

Łódź

CENA NUMERU  
20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł  
Dla robotników 4 zł  
Odnosz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł  
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się.

1932 r.

# PRĄD

Czwartek 7-go kwietnia

№ 96

## Groźne powodzie wiosenne

### Wisła pod Warszawą wzbiera

Wczoraj jeszcze wydawało się, że niebezpieczeństwo wylania Wisły pod Warszawą minęło całkowicie. Kra spłynęła zupełnie a przybór wody, postępujący z wolna zdawał się już dochodzić do punktu kulminacyjnego. Spodziewano się, że poziom Wisły osiągnie najwyżej 4 metry, czyli nie będzie zagrażał powodzią.

Tymczasem w ciągu nocy sytuacja uległa radykalnej zmianie. Woda spieniła się i dzięki gwałtownemu przyborowi dopływów Wisły przybiera w dalszym ciągu. Wczoraj o 8 rano poziom wody na Wiśle pod Warszawą wynosił ponad 4 metry, z dalszą tendencją przybierania. Według obliczeń obecnych poziom wody będzie się podnosił o 1 ctm. na godzinę.

Kulminacyjny punkt przyboru spodziewany jest w dniu 10 bm. Poziom Wisły osiągnąć wówczas może 4 m. 96 ctm., co grozi już zalaniem nadbrzeżnej kolejki wawerskiej oraz Pelcowizny. Nie jest jednak wykluczone że woda wzrastać będzie w gwałtowniejszym tempie i wówczas poziom wody podniosłoby się do 5 m. 10 ctm., co byłoby już dla Pelcowizny katastrofalne.

### Bug i Narew

Na Bugu i Narwi woda wzbiera w gwałtownym tempie. Koło Małkini utworzyły się na Bugu trzy olbrzymie zatory kry, spływającej z góry rzeki. Jeden zator, 5 km. pod wsią Borowa, drugi koło wsi Klin 3 kilometrowy i trzeci koło mostu Siedleckiego 500 metrowy.

Zator pod wsią Borowa został już na przestrzeni 2 i pół kilometra rozsadzony. Zator pod wsią Glin piętrzy wody, wobec czego zalana została wieś Borowa i Kleczkowo. Ludność tych miejscowości została ewakuowana. Inne miejscowości na terenie województwa nie są zagrożone.

Gorzej przedstawia się sytuacja na terenie powiatów węgrowskiego i sokólskiego, do kąd skierowano pomoc z województwa białostockiego.

### Powódź na Podkarpaciu

Najgroźniej przedstawia się sytuacja na rzekach górskich: Dunajcu Popradzie, Wiślocie i Sole. Woda wniosła się na tych rzekach 2 metry ponad poziom normalny, a na Sole wynosiła 3 m. 58 ctm., uszkadzając poważnie most koło Węgierskiej Górki i zalewając wieś, kościół i fabrykę. Na Sole woda już opada, podczas gdy na Dunajcu, Popradzie i

Wiślocie przybiera w tempie 2 — 3 ctm. na godzinę.

Wskutek nagłego ocieplenia już 1 bm. w południe ruszył duży zator lodowy, sięgający długości około 5 klm. i zatrzymał się w Żegiestowie.

W dalszym pochodzie kry między Zegotowem a Piwniczną we Wierchomli woda zabrała 300 m. sześciennych takiegoż drzewa. Między kilometrem 118 a 120,6 droga poważnie nie uszkodzona i zalana lodozwałem, sięgającym półtora metra wysokości.

W dalszym ciągu lodozwał zalega na przestrzeni z górą kilometra pola orne a od kilometra 122 do 123 pola i droga zawalono lodozwałem nie przebycia W Hanuszowej ad Piwnicza zalała woda 3 domy a w samej Piwnicznej także 3 koło targowicy którą lód kompletnie zniszczył. W tej okolicy zarówno komunikacja piesza jak kołowa zupełnie wstrzymane. Ruch pieszy odbywa się jedynie pod ochroną policji państwowej przez most kolejowy na Hanuszowej koło Piwnicznej.

Pochód kry w dalszym ciągu wsparty belkami ze zniszonych mostów ruszył na Rytko gdzie zniósł dwa mosty a to na trakcie Rytko—Sucha Struga wartości 30 tysięcy zł., stanowiący własność gminną i na trakcie Rytko — Zychanów wartości 25 tysięcy zł., własn. br. Stadnickiego.

Masy wody i kry ruszyły w kierunku Papowice — Stary Sącz uniosły most wartości 15 tysięcy zł. Wreszcie powódź dotarła pod Biegowice gdzie na trakcie Nowy Sącz — Stary Sącz — Szczawnica zerwała most wartości 40 tysięcy zł.

Brzezi i drogi wzdłuż całego szlaku powodziowego zawalono są lodozwałem na którego stopnienia przy dniach słonecznych potrzebna około 10 dni.

Wczoraj o godzinie 20,15 przez Nowy Sącz spłynęły lody z Dunajca Zator który utworzył się koło gościńca spłynął jednak woda przybiera dalej.

### Powódź w Przemyślu

San wezbrał gwałtownie. Woda wystąpiła z brzegów i zalała 25 domów mieszkalnych oraz 40 budynków gospodarczych. Straty niewielkie, gdyż inwentarz i ludzi w porę ewakuowano.

### W Małopolsce Wschodniej

Na Prucie i Strypie ruszyła kra. We wszystkich miejscowościach nadbrzeżnych zarządzono ewakuację. Na Dniestrze woda wzbiera w tempie 3 cm. na godzinę. Punkt

kulminacyjny spodziewany jutro przy poziomie 4 metrów, co już grozi poważną powodzią.

### Wołyń

Uście i Stubla, małe rzeczki wołyńskie wezbrały w ostatnich dwu dniach do niebywałych rozmiarów, grożąc szeregowi wsi i podmiejskim domom Równego, Klewania, Zdobunowa i innym miejscowościom.

Z Zdobunowie i w Równem szereg ulic jest kompletnie zalanych. Ludność przewieziona na pontonach i łódkach do miasta. Do akcji ratunkowej stanęła wojsko, policja, strażne ogniowe pod kierunkiem władz administracyjnych. Użyto także wielu bezrobotnych do pracy. Dzięki zorganizowanej i planowej akcji uniknięto groźnych następstw powodzi. Dotychczas na szczęście niema strat w ludziach, jedynie parę mostów zerwała woda w okolicy Zdobunowa. W szeregu miejscowości rozsadzano ekrazytem kry lodowe.

### Wilenszczyzna i Nowogródzkie

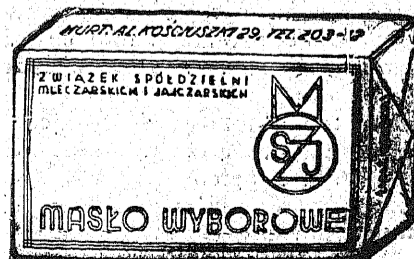
Wilja ruszyła onegdaj. Kra już spłynęła. Poziom wody wzrasta w tempie 2 ctm. na godzinę. Dziś rano zostało zalane miasto powiatowe Wilejka. Ewakuację zarządzono w nocy. Straty poważne.

Pod Wilnem sytuacja nie budzi narazie poważniejszych obaw. Woda podniosła się do poziomu 4 m. 20 ctm., zalewając niektóre tuż nad rzeką położone posesje przy ul. Stomianka, Ogórkowej i Targowej, oraz wdzierając się na ulicę Swironek.

Dzisiaj ruszyła dziś w nocy.

W powiecie lidzkim i słonimskim wylały drobne rzeczki i strumienie. Pola stoją pod wodą. Szereg dróg i grobli uległo zniszczeniu. Około 60 domów i 50 budynków gospodarskich stoi pod wodą.

Szczara i jej dopływy w pow. słonimskim wzbierają gwałtownie. Lody ruszyły do piero w dolnym biegu rzeki. Poziom wody na Szczarze wynosi 2 metry.



# Znamienne pogłoski

## Czyżby presja Francji?

Wczoraj „Kurjer Lwowski” w drugim wydaniu po konfiskacie zamieszcza następującego depeche w Warszawie

Kilka dni upłynęło od konferencji b. premierów w Spale, ale na tle obecnego zacisza w życiu politycznym konferencja ta nie przestaje być tematem rozmów.

Powoli też poczynają przenikać na zewnątrz niektóre jej szczegóły. Wiąca jak mówia, przyczyna zwołania konferencji był raport, który pan Prezydent otrzymał o sytuacji finansowej, a także o rozmowie między ministrem Zaleskim a premierem Tardieu w sprawie ewentualnej pożyczki dla Polski. W rozmowie tej Tardieu miał położyć bardzo silny nacisk na pacyfikację stosunków wewnętrznych w Polsce.

Konferencję w Spale zagaił p. Prezydent Mościński przedstawieniem ogólnego położenia państwa i apelem, aby zebrani obmyślili jakieś środki zapobieżenia złemu. Podobno wspominał nawet o ewentualnym powierzeniu p. wiceprem. Zawadzkiemu misji nawiązaniu konferencji ze stronnictwami lewicy, aby uczynić zadość życzeniu, które wysunął Tardieu. Zawadzkiemu ułatwić taką misję mogłyby stosunki rodzinne, jest bowiem szwagrem prezesa klubu parlamentarnego PPS, pan Niedziałkowski.

Zabrał potem głos prof. Bartel, który zdaje się był w tym wypadku osobą główną. Dla niego przede wszystkim zwołano konferencję licząc, że porozumienie z nim potrafi wskrzesić sytuację z maja 1926 roku, kiedy

lewica popierała obóz sanacyjny. Professor Bartel oświadczył jednak, że nie rozumie po co go zaproszono, wycofał się bowiem z polityki i jest tylko profesorem geometrii.

Wyrazicielem poglądów optymistycznych był marszałek Switalski. Przeciwwstawiał mu się jednak stanowczo Prystor stwierdzając, że w chwili obejmowania rządów zastał już położenie bardzo ciężkie i od razu prosił o przydzielenie mu fachowców, którzyby opracowali plan ratunku. Do opracowania takiego planu nawoływał także pułkownik Sławek.

Konkretnych postanowień jednak nie powzięto, odkładając je do następnej konferencji wyznaczonej na dzień 20-go kwietnia.

# Rewolucja w Nowej

## FUNLANDJI

### Zaczęło się postulatami - skończyło się sznapssem

Nowy Jork 6. 4.

Stolica Nowej Funlandji, Saint Johns przed miesiącem była widowiskiem awanturniczych wystąpień tłumu przeciwników rządów.

Jak o tem donosił depeche premier Squires uciekał wtedy przed napastnikami i był oblegany w gmachu sądu okręgowego.

Wczoraj ponowiły się rozruchy i przybrały tak groźne rozmiary że trudno wprost jest przewidzieć następstwa.

#### PRZED PARLAMENTEM

Wczoraj o godz. 1 po południu 15-ty sięczny tłum zgromadził się przed gmachem parlamentu zamierzając wywalać delegatów do premiera rządu Squiresa.

Premier zgodził się na rozmowę z delegatami i przyjął ich w swym gabinecie.

Jednakże konferencja przeciągała się zbyt długo wobec czego zniecierpliwiony tłum ulegając namowom prowodyrów wtargnął do gmachu.

W przedsionku wywiązała się bójka ze strażą parlamentarną oraz z wezwanymi na pomoc policjantami. Jednakże siły były nie równe.

Dwu policjantów pobito tak ciężko iż stracili przytomność pięciu innych wyrzucono z okien drugiego piętra.

#### DZIEŁO ZNISZCZENIA

Rozjuszony tłum przystąpił do demolarstwa wnętrza gmachu. Połamano fotele i pulpity porabano drzwi siekierami w oknach połuczono szyby a ze ścian porzucano portrety. Poszukując premiera rządu Squiresa napastnicy opanowali wkrótce cały gmach wręcz wtargnęli do gabinetu w którym premier rozmawiał z delegatami lecz okazało się że pokój jest pusty.

Premier Squires nie czekając na spotkanie z tłumem zdążył opuścić parlament zapowiadając wyjściem i znikł.

Część postów sprzyjająca tłumowi przyłączyła się do napastników. Inni ukrywali się w pobliskim gmachu senatu gdzie zabarykadowali drzwi i okna.

Gmach ten otoczyło 4 tysiące demonstrantów którzy grożą iż w razie dalszego sprzeciwu podłożą ogień.

Bościk za premierem zakończył się kłosem awanturników którym drogę przecięła policja.

#### ORGIA SPIRYTUSOWA

Gmach senatu był oblegany przez całą noc. Kilkakrotnie wypadły policji były odpie-

rane. Miasto znajduje się całkowicie w rękach powstańców.

Oddział wojskowy wysłany na parowcach portu Kuilligate jeszcze nie dotarł do Saint Johns.

O-północy wyniesiono z parlamentu wszystkie archiwa i spalono je na ulicy. Jak się zdaje osoba premiera Squires była głównym powodem wybuchu zaburzeń. Premier Squires jest oskarżony o fałszowanie protokołów z posiedzeń rady ministrów.

#### Stolica bez władzy

W ciągu nocy zdemoralizowane tłumy przystąpiły do rabowania składów żywnościowych. Rozbito też i ograbiono rządową rezydencję spirytusu co stało się powodem istnej orgii pijackiej. Sytuacja w mieście przed stawia się rozpaczliwie. Telegraf i telefony są nieczynne policja znikła i właściciele niema żadnej władzy. Ulicami przeciągają pijane

tłumy awanturników którzy niszczą i rabują sklepy a nawet mieszkania prywatne. Blizszych szczegółów z ostatnich godzin brak.

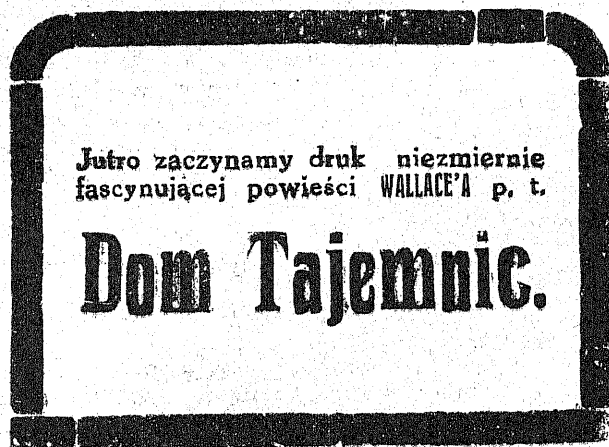
Jest nadzieja, że z chwilą, gdy przybędą do Saint Johns posiłki wojskowe porządek zostanie przywrócony.



## Ciągnienie loterii państwowej

10.000 zł. na Nr. 147898.  
 3.000 zł. na N-ry: 82103 93014.  
 2.000 zł. na N-ry: 1181 4670 5179 5508  
 8078 20727 41842 44373 54730 56025 72078  
 90094 90667 91483 110965 115567 117808  
 117893 120486 146027 148857.  
 1.000 zł. na N-ry: 8274 11422 11981 13216  
 16373 21460 30684 36015 42066 45999 52444  
 54155 59770 65387 65723 90272 91760 98393  
 99681 103649 106503 107593 110486 110528  
 118890 121579 129122 129167 130325 130345  
 136319 143282 144781 147243 148002 149828  
 151435 153981.

500 zł. na N-ry: 1906 1605 2215 2404  
 5389 6174 6554 19659 19830 20805 22833 24386  
 25382 26590 26990 27895 28411 30367 30775  
 32379 32443 33097 33619 35487 35967 38517  
 40386 41372 414.3 419.4 44501 46153 46617  
 47913 48207 48556 49157 49594 49918 52073  
 53331 54449 55716 55805 59254 59631 59723  
 61296 62050 62733 62988 65055 65697 67178  
 69096 70248 71459 74015 77336 78399 78752  
 79502 90311 91121 91579 93065 93557 96802  
 96732 97171 99236 99759 100779 102585 103035  
 104505 105159 105386 105605 105815 105861  
 107711 111629 111966 111994 114182 114468  
 118780 120460 122092 122940 122848 124302  
 124632 124939 128571 131534 132725 133114  
 134818 135441 135715 136882 137202 137535  
 140773 140921 142315 143043 145522 146536  
 147049 148053 150144 151553 153751 154329  
 156470 158394 158689.



Jutro zaczynamy druk niezmiernie fascynującej powieści WALLACE'a p. t.

## Dom Tajemnic.

## Humor

### POGODA.

- Co widzimy nad sobą w dzień pogodny?
- Niebo.
- A co widzimy w dzień dżdżysty?
- Parasol.

### WYKRECIŁ SIĘ.

- Czy pani zna różnicę pomiędzy samochodem a tramwajem?
- Nie!
- No, to pojedziemy tramwajem!

### NA ROZGRZEWKĘ.

- Andziu włóż panu butelkę do łóżka, bo dziś jest bardzo zimno!
- Ale czego, proszę pani, koniaku czy starki?

# Daremne żale

Że społeczeństwo nasze nie odznacza się zbyt wielką inteligencją — to wie to każdy więcej rozgarnięty człowiek i dlatego — daleko lepiej w Polsce się dzieje plantatorom buraków, hodowcom baranków, niż uczciwym ludziom, którzyby chcieli, aby Polacy nie byli narodem idiotów, żebraków i kanalii, względnie, aby byli chociaż panami na swoich śmieciach.

Ale niestety są to marzenia „ściętej głowy”, Polak zawsze jest mądry, ale obowiązkiem dopiero po szkodzie, co wynika z tej przyczyny, iż myśli jego nie zawsze się rodzą pod „dnem oka”.

Dzisiaj wiejka rozpacz i srogie jęki na podatki, na nędzę, na bezwzględność urzędów, na egzekucje, na rząd, na Pana Boga, który zachowuje karygodną bierność i nie chce ratować — mając do swojego rozporządzenia tylekroć jasnych piorunów.

Niestety, zawiniłszy tu sami. Sami przecież tworzyliśmy i tworzymy nieskończone szeregi ustaw, które zaciskają się nam z dnia na dzień koło gardziółki.

Sami wybieraliśmy rząd, na którym teraz psy wieszamy. Z samej Łodzi tylko padło zgórą sto tysięcy głosów za systemem — do którego nie mamy zupełnie zaufania.

I co się dziwić robotnikowi, który gazetę ma tylko raz w roku koło Wielkiej Nocy, ale przecież ta nasza pseudo-inteligencja łódzka — szła zawsze za tem, który miał rację to jest... bat w rękę.

Więcej bezmyślnej, więcej oddalonej od prawdy i od narodu, więcej nieuczciwej i krótkowzrocznej warstwy ludności, trudno sobie wyobrazić.

I co się tu dziwić — powtarzamy mało krytycznemu robotnikowi, tumanionemu gruszkami na wierzbie przez takich sui generis inteligentów, kiedy takie pseudo-inteligentne Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości, — szły dobrowolnie ławą i hurmem do takiej samej pułapki, jak i oni.

Parę tygodni temu właściciele nieruchomości protestowali płacliwie przeciwko podwyżce wręcz nie do wytrzymania podatków, wczoraj przeciwko wstrzymaniu eksmisji.

Otóż wstrzymanie eksmisji dla szeregu biedaków jest koniecznością, chodźliby tylko, aby koszta tej dobroczynności nie ponosili tylko sami właściciele nieruchomości, którzy już i bez tego są przeciążeni podatkami i nie mają najmniejszego obowiązku moralnego utrzymania mnogich rzesz bezrobotnych, ale państwo, które jest w pierwszej linii powołane do ratowania tych rozbitków życiowych. Państwo powinno tu zapłacić komorne, chociaż w formie z redukowaniem podatków na nieruchomości.

Znamy domy w Łodzi, że po wstrzymaniu eksmisji — właścicielowi domu nie wystarczy na opłacenie stróża, a co tu mówić o świetle, wywozie śmieci, remontach, czy innych podatkach.

To samo tyczy przemysłowców łódzkich, którzy niewiedzieli i niewiedzą jeszcze, jaką dziurą się wcisnąć do szefa departamentu, albo do samego p. ministra i leżli, jak muchy na lep, na hasła sanacji, bez żadnej treści, bez żadnego głębszego podkładu — a dzisiaj lecą i skarżą się, że ich gnębia.

Samiście sobie winni — idźcie teraz ze swoimi boleściami do swoich posłów, do swego Schimmla na skargę. Równie dobrze wam pomoże pobożne kiwanie palcem w bu-

cie. Na żadne inne odruchy nie wolno dzisiaj sobie pozwolić szanowne Pappenheimery z Pfaffendorfu, świętojańskie robaczki, nie wolno (S. A.)

## Niewesoła historia pożyczki francuskiej

„Robotnik” przypomina niewesołą historię zawartej w ub. roku umowy pożyczkowej z francuskim koncernem Schneidra dla sfinansowania magistrali kolejowej G. Śląsk-Gdynia P. min. Matuzewski uznał ją w Sejmie za jeden z „najlepszych” interesów. Nagł — po radości smutek.

„W myśl umowy — pisze „Robotnik” — do d. 1 maja b. r. miała być emitowana druga transza pożyczki kolejowej na sumę 300 milj. fr. Tymczasem zamiast spodziewanej i umową przewidzianej sumy — za którą przecież rozpoczęte już roboty mają być dalej prowadzone — pojawiła się w prasie sanacyjnej wiadomość, że emitowanie drugiej transzy obligacji kolejowych „nie jest obecnie wskazane” z powodu „pogorszenia się sytuacji” na francuskim rynku finansowym,

wobec czego francusko-polskie Towarzystwo Kolejowe, w porozumieniu z rządem polskim, stara się tymczasem pozyczyć od rządu francuskiego 200 milionów franków”.

Potem doniesiono, że sprawa z rządem francuskim już jest załatwiona, i że ją załatwił p. wicepremier Zawadzki, bawiąc niedawno w Paryżu. Tymczasem Zawadzki wrócił, a o pożyczce cicho.

„A cicho — dodaje „Robotnik” — dla tego, bo rząd francuski na udzielenie tej pożyczki nie zgodził się..”

Według naszych informacji pożyczka dlatego nie doszła do skutku, że Izba deputowanych zastrzegła sobie osobną uchwałą komisji decydowanie w udzielaniu pożyczek różnym rządów. Stoi to w związku z temi przemianami w opinii francuskiej.

## RESZTKI TOWARÓW z FABRYKI LEONHARDTA

na garnitury, kostjomy, płaszcze, i ubranka dziecięce — sprzedaje

**EDMUND WASILEWSKI**  
Piotrkowska 152.

## Koieżeński spacer Pomysłowi złodzieje

(a) Władysław Graczyk zamieszkały przy ulicy Kruczej 13, żył w przyjaźni z Leonem Matuszewskim zamieszkałym przy ulicy Sokolej 6 i Stanisławem Gajewskim (Rzgowska 221).

Ostatnio Graczykowi pówodziło się względnie dobrze, gdy natomiast Matusiak i Gajewski znajdowali się bez pracy, obaj przeto uradzili, iż należy wykorzystać sytuację i podzielić się z Graczykiem jego majątkiem.

Dnia 3-go grudnia 1931 roku do mieszkania Graczyka przybył Gajewski, wypróba dził kolegę na spacer a w tym czasie matusiak wytrychem otworzył puste mieszkanie i skradł pościel, buty, bieliznę, garderobę, rower i tp. rzeczy wartości ponad 500 zł.

Gdy Graczyk powrócił ze spaceru zastał mieszkanie dokładnie opróżnione, wobec czego powiadomił policję. Wdrożono dochodzenie i ujawniono, na jaki to sposób wpadli Gajewski i Matusiak, by bezkarnie dokonać kradzieży.

Rzeczy skradzione dali na przechowanie Bronisławowi Zdybowi, Helenie K-

staleniu tych taktów Gajewskiego, Matusiaka, Zdyba i Kminową pociągnięto do odpowiedzialności karnej. W dniu wczorajszym sprawę rozpatrywał Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Maiba.

Po naradzie sąd wydał wyrok mocą którego 27-letni Leon Matusiak skazany został na 4 miesiące więzienia, 28 letni Stanisław Gajewski na 6 miesięcy więzienia, a Zdyb i Kminowa zostali uniewinnieni od zarzutu.

### SKOMPLIKOWANY RACHUNEK.

Sędzia: — Ile oskarżona ma lat?

Oskarżona: — Dwadzieścia trzy lata i osmdziesiąt cztery miesiące.

### MIEDZY MALARZAMI.

— Nic nie sprzedałem w ciągu ostatnich trzech miesięcy!

— A ja sprzedałem: zimowe pako i dwie pary trzewików!

# Morderca zemsta na miejscu zbrodni.

Straszną zbrodnią została odkryta w wykwintnym mieszkaniu na trzecim piętrze na przedmieściu paryskim Plaisance. Mianowicie 47 letnia kobieta Elżbieta Chesneau została okrutnie zamordowana podczas snu. Niezwykle okoliczności sprawy, że aresztowanie sprawcy poprzedziło odkrycie zbrodni.

W jednej z łaźni publicznych został zatrzymany kręcący się tam bez powodu osobnik, uzbrojony w bagnet i młotek. Doprowadzony na komisariat policji, zeznał, że nazywa się Emil Vassaux, ma lat 21 i właśnie opuścił więzienie, gdzie za kradzież przesiedział jeden rok.

Vassaux miał na pasku nóż, w kieszeni wieczne pióro, różną biżuterję, a w portfelu 1665 franków. W łaźni ukrył pod wanną bagnet, przerobiony na szylet i młotek. Bądany przez policję, oświadczył, że jest bez środków utrzymania i bez pracy i od czasu wyjścia z więzienia przebywał u rodziców.

## Odkrycie zbrodni.

Nie ukończono jeszcze badania aresztowanego, gdy komisariat został zawiadomiony o tragicznym zdarzeniu.

17-letni uczeń Bernard Chesneau, który mieszkał wraz z matką przy ulicy Benard 23 po powrocie z wakacji wielkanocnych spędzonych w Normandji, zastał matkę zamordowaną. Nieporządek w mieszkaniu wskazywał że powodem zbrodni był rabunek.

Gdy komisarzowi opowiadano o morderstwie, Vassaux zdawał się być poruszony. Przeczył jednak energicznie, jakoby on był sprawcą zbrodni.

## Wyniki śledztwa

Komisja śledcza rozpoczęła pracę na miejscu zbrodni. P. Chesneau została zoskoczona w pełnym śnie, leżąc na boku, ze złożonymi rękami. Morderca zadał jej kilka ciosów sztyltem i młotkiem w czaszkę. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Do mieszkania zamordowanej przyprowadzono Vassaux. Przy świadkach stawiono go wobec zwłok ofiary. Nie powiedział ani słowa i padł zemdlony na ziemię.

Bernard Chesneau rozpoznał biżuterję, należącą przy aresztowanym, jako należącą do matki i siostry. Klejnoty były przechowywane w szufladzie stołu, stojącego w pokoju z drugiej strony p. Chesneau, która żyła w separacji ze swym mężem—lekarzem otrzymywała rentę w kwocie 1700 fr. Cyfra była zapisana w notesie. Przy Vassaux znaleziono również dwa krawaty i kieszonkową latarkę elektryczną, należącą do syna zamordowanej.

Zeznania licznych innych świadków stwierdzały niezbicie winę zbrodniarza.

## Aresztowany przyznaje się do winy.

Stawiony przed sędzią śledczym Vassaux przeczył, jakoby on zamordował panią Chesneau. Wreszcie po dłuższych badaniach, oświadczył, że przed kilkoma dniami poznał na ulicy osobnika, o którym wiedział jedynie że ma na imię Jan. Obaj byli bez pieniędzy. Vassaux rzekł do rzekomego Jana:

— Znam dom, gdzie można coś „zrobić”.

I zaprowadził go do pani Chesneau. Twierdzi, że to ów Jan zadał morderczy cios on stał cały czas na straży. Po dokonaniu zbrodni, Jan znikł, oddając mu zrabowane klejnoty i broń.

Zeznania te zapisano, lecz wydają się one mało prawdopodobne. Zbrodniarza osadzono w więzieniu, gdzie czeka na swą surową karę.

## KIEDY SIĘ TROI W OCZACH

Na ulicy pewien pijak potrafił innego pijaka.

— Moi panowie, trzech na jednego to niebardzo tego jak się mówi rycersko.

# Bogatstwo Indji

Do szczęśliwego pokonania trudności płatniczych i walutowych Anglii przyczyniły się w ostatnim okresie Indje, z których popłynęła istna rzeka złota do Londynu.

Indje słynęły zawsze, jako największy konsument i odbiorca metali szlachetnych; najpierw srebra, a potem, gdy straciło ono na wartości — złota. Złoto płynęło do Indji w olbrzymich ilościach. Wartość sprowadzanych do Indji przesyłek złota w ciągu ostatnich 50 lat obliczają ekonomisci angielscy na sumę z górą 35 miliardów zł.

Rząd angielski przyglądał się tej złotej powodzi bezradnie, nie mogąc jej zatamować. Wiedzano skąd złoto przychodzi, ale nikt nie wiedział, gdzie ono się w Indjach podziewa gdzie wsiąka. Nie otrzymywały go banki, nie wpływało do skarbców i kas instytucji finansowych. Tylko drobna część złotego Paktolu ukazywała się w świetle dziennym na stołach bogatych Hindusów w postaci złotej zastawy, naczyń i ozdób, które lubią się oni pysznić wobec gości. Ale dziewięć dziesiątych skarbów zniknęło w sposób niepojęty i tajemniczy. Im więcej złota przybywało do kraju, tem rzadziej je widziano. W ten sposób Indje stawały się niebezpiecznym wprost pożeraczem złota, który zagrażał utrzymaniu t. zw. Goldstandartu i bezpieczeństwa waluty angielskiej.

Gdzież się to złoto podziało? W jakich niezbadanych skrytkach się schowało? Świadomi rzeczoznawcy stosunków hinduskich twierdzą, iż zostało ono zakopane w ogrodach prywatnych, w lochach podziemnych, zamurowane w piwnicach. Bogaci przetapiali je na cegiełki złote, ubożsi przerabiali je na biżuterję i ozdoby dla kobiet, które wkładały je na siebie tylko w najrzadszych okazjach.

Dopiero różnica w cenie funta i rupji indyjskich po ucieczce od parytetu złotego funta wywabiła złoto hinduskie z ukrycia i skłoniła jego posiadaczy do masowego eksportu złota do Londynu i wymiany na funty, co dawało spore zyski na różnicy kursu.

Ale i te dziesiątki milionów złota, które powędrowały w ostatnich tygodniach z Kalkury, Bombayu, Madrasu do stolicy Wielkiej Brytanji, stanowią zaledwie ułamek skarbów złotych, jakie kryje jeszcze w swym wnętrzu olbrzymi półwysep Hindostanu.

## NIEBEZPIECZNY ZWYCZAJ

— Teściową moja, — opowiada pan Pętelka, — co chwilę całowała fokstjera, którego podarowałem jej jesienią.

— Jakże można! — oburza się dr. Konoński. — Przecież w ten sposób można zarazić się najokropniejszą nawet chorobą!

— Ma pan rację, panie doktorze. To też psina zdechła jeszcze przed Bożem Narodzeniem.

## DŁUGOTWAŁY KRYZYS

— Mój synu, dziś kończysz 21 lat. Mam nadzieję, że w przyszłości będziesz mi trochę pomagał materialnie.

— Z chęcią, ojcze, a w jaki sposób mam ci pomagać?

— Zapłać np. trzy ostatnie raty za twój wózek dziecięcy.

# „Kłajster” p. Sławka

P. Sławek wzywał w swej mowie społeczeństwo do „wiary” i „ufności”.

„Sześćoletnie doświadczenie jednak — pisze „Gazeta Warszawska” — odebrało społeczeństwu tę wiarę. Trudno się przeto dziwić marazmowi, o który mówił p. Sławek, Marazm ten skończyć się musi i skończy się dopiero z chwilą, kiedy nastąpi zasadnicza zmiana naszego systemu politycznego i kiedy ci, którzy w znacznym stopniu przyczynili się do obecnego kryzysu, ustąpią miejsca nowym siłom społecznym, zdolnym do naprawienia błędów i szkód wyrządzonych narodowi i państwu.

P. Sławek podobno nazywa siebie „kłajstrem” sklejającym poszczególne trzony klubu B. B.

Możę opinia ta jest słuszna w odniesieniu do wewnętrznych stosunków sanacyjnej reprezentacji parlamentarnej. Jeśli jednak chodzi o szerszy zasięg, o społeczeństwo polskie, to tu „kłajstrowanie” p. Sławka na nic się nie zda. Nie skleji ono rozbieżności, jakie zachodzą pomiędzy krajem a obozem przewrotu majowego i nie zasmaruje tej szerokiej przepaści, jaka się utworzyła pomiędzy sanacją a resztą społeczeństwa.

# Epokowe odkrycie fizyczne Polki.

Jak donoszą z Krakowa, na ostatnim posiedzeniu Wydziału matematyczno przyrodniczego Polskiej Akademii Umiejętności członek Akademii profesor W. Świętosławski z politechniki warszawskiej zakomunikował o doniosłym odkryciu dokonanej przez asystentkę jego pracowni p. A. Dorobalską.

P. Dorobalska wykryła mianowicie że pewne minerały radioaktywne wydzielają z siebie anormalnie wielkie ilości ciepła których niepodobna przypisać ani samoogrzewaniu się przez promieniowanie ani też jakimkolwiek innym znanym procesom fizykochemicznym.

Przyrodniczka nasza na drodze prób nad różnymi minerałami starała się wykryć te elementy chemiczne których obecność powoduje powstanie tajemniczego efektu cieplnego.

Podzieliwszy na dwa części dwa minerały orangii monazyt panna Dorobalska stwierdziła że anormalne ogrzewanie się towarzyszy zawsze próbkom które zawierają elementy z grupy lantanu i itru natomiast części zawierające elementy cer i erb nie wykazały tej własności.

Trzeba zaznaczyć że wszystkie ilości ciepła o których mowa jakkolwiek anormalnie wielkie były w praktyce minimalne gdyż rozporządzano minimalnymi tylko ilościami preparatów „ziem rzadkich” i badanie tego ciepła było możliwe tylko dzięki posiadaniu przez pracownię warszawską nadzwyczajnie czułym „mikrokalorymetrom” to jest przyrządom do mierzenia drobnych ilości ciepła własnej konstrukcji.

Odkrycie p. Dorobalskiej ujawnione obecnie po kilku latach mozolnej i ścisłej pracy laboratoryjnej w Warszawie Raryżu i Pradze po usunięciu wszystkich zdawałoby się możliwych źródeł błędów wywołało wśród przyrodników polskich wielkie poruszenie.

Chodzi bowiem przecież ni mniej ni więcej tylko o fakt samorodnego — według dotychczasowych pojęć fizykochemicznych — powstania ciepła.

Fakt ten o ile zostanie potwierdzony — a jest wszelkie prawdopodobieństwo że będzie potwierdzony — otwiera być może nową rozdział chemii fizycznej.

KWIECIEŃ

7

CZWARTEK

KALENDARZYK

Hermana W

## Pod kołami samochodu

(a) Na ulicy Piłsudskiego przed posesją 65 miał miejsce wypadek samochodowy. Przechodząca przez jezdnię 55-letnia Nacha Dzigan dostała się pod koła przejeżdżającego samochodu i odniosła liczne obrażenia ciała oraz złamanie kilku żeber.

Rannej pospieszył z pomocą lekarz pogotowia, który po nałożeniu opatrunku przewiózł ją do szpitala.

Równocześnie policja wdrożyła dochodzenie i zatrzymała szofera samochodu, którego pociągnięto do odpowiedzialności karnej za nieostrożną jazdę.

## Kradzież

(a) W nocy wczorajszej do mieszkania Longina Kowalczyka zamieszkałego przy ul. Rzgowskiej 109 w czasie nieobecności domowników włamali się złodzieje którzy po otwarciu drzwi wytrychem dostali się do wnętrza mieszkania i skradli garderobę, biżuterię, bieliznę i gotówkę na łączną sumę 1500 zł.

Za sprawcami kradzieży policja wdrożyła poszukiwanie

## Czyje kury?

(a) W dniu wczorajszym nad ranem patrol policyjny w polu przy ulicy Okopowej 7 znalazł porzucone w workach kury w liczbie kilkudziesięciu sztuk

Kury najprawdopodobniej pochodzą z kradzieży i porzucone zostały przez spłoszonych złodziei

Znalezione worki wraz z drobiem przesłano do komisariatu

## Nieudana wyprawa złodziejska

(a) Mieczysław Witkowski i Leon Wasiek obaj bez stałego miejsca zamieszkania sformułowali plan wyprawy złodziejskiej

Dnia 6 marca 1932 roku upatrzywszy chwilkę przy mieszkaniu Czesława Tybczyńskiego przy ulicy Krakusa 10 nie było nikogo otworzyli drzwi wytrychem i dostawszy się do wnętrza skradli różne przedmioty wartości około 400 zł.

Nie powiodło się jednak. W chwili gdy z workami opuszczali mieszkanie nadszedł gospodarz wszczął alarm a następnie pociąg

Złodzieje mimo iż porzucili łup zostali schwytani na ulicy i osadzeni w więzieniu

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Maiba po rozpatrzeniu spraw skazał Mieczysława Witkowskiego i Leona Wasieka każdego na miesiąc więzienia

Prezydium Komitetu Międzystowarzyszeniowego dla akcji o obniżenie cen prądu elektrycznego w Łodzi, zawiadamia wszystkie zainteresowane organizacje na terenie Łodzi Województwa Łódzkiego że całokształt materiałów dotyczących łódzkiej elektrowni został już przez fachowców, elektryków i prawników zbadany i odpowiednie memorjały opracowane

W dniu 7 kwietnia r. b. o godz 20 m. 30 w lokalu Stowarzyszenia Kupców Detalis

tów Wojew. Łódzkiego, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 69 poprzeczna oficyna I-sze piętro odbędzie się posiedzenie Komitetu na którym będą memorjały te przedstawione do przyjęcia i uzgodniony plan dalszego działania

Prosimy wszystkie Stowarzyszenia i Związki, które dotychczas swego akcesu do Komitetu nie zgłosiły o wydelegowanie swych reprezentantów na wyżej wspomniane posiedzenie.

## Echa radosnego wyścigu pracy

Ofiary naloгу pijaństwa. Jeden w ziemi-drugi w więzieniu Halucynacja pijacka przyczyną zbrodni

(a) W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi rozpoznawał sprawę A. Solarka, który remu akt oskarżenia wniesioną przez prokuratora Joela zarzucał, iż wieczorem dnia 28 grudnia 1931 r. wystrzałem z rewolweru zabił we wsi Kały pod Łodzią, mieszkańca tejże wsi Stanisława Karpika. Obronę Solarka wniósł adw. Szczech i Deczyński.

Solarek był właścicielem sklepu w Kałach i brał czynny udział w życiu społecznym albowiem był naczelnikiem straży ogniowej w Kałach i radnym gminy Radogoszcz.

Powodem zbrodni był alkohol, a właściciel jego nadużył. Dnia 28 grudnia 1931 r. Solarek bawił w Łodzi i powracał około godziny 21-ej do domu, kompletnie pijanym.

Gdy wysiadłszy z tramwaju aleksandrowskiego przy skrzyżowaniu szosy Konstantynów—Zgierz u szosy Łódź—Aleksandrów zdążył do domu, spotkał znajomego swego Stanisława Karpika, zamieszkałego również w Kałach. Karpik siedł w towarzystwie naczecznej swej Heleny Bugajnej.

Słyszac zbliżające się kroki, Karpik, który nawiasem mówiąc był również mocno podchmielony, zaświecił kieszonkową latarką elektryczną wprost w oczy nadchodzącego Solarka.

Oburzyło to „radnego” który zapytał kto sobie pozwala na świecenie mu w oczy. Między obu pijanymi wynikła sprzeczka, która wywabiła na drogę sąsiadów Szlamę Kalskiego i Józefa Maurera.

Obaj przybyli poczęli mitygować poważniejszych co jednak nie zdało się na wiele.

Karpik uzbroidł się w sztachtkę z parka i groził nią Solarkowi, na co ten zareagował wydobyciem rewolweru.

Radł strzał, oddany z odległości 1 metra i Karpik trafiony kulą w okolicy serca padł trupem na miejscu.

Na rozprawie w dniu wczorajszym Solarek nie przyznał się do rozmyślnego zabójstwa Karpika. Wyjaśnił, iż ten go napadł, względnie zamierzał zabić kijem i t. d.

Zbadani świadkowie potwierdzili jednak okoliczności towarzyszące zbrodni, a ustalone przez policję.

Po zakończeniu przewodu sądowego głos zabrał prok. Joel, który domagał się surowej kary dla Solarka, wskazując, iż zbyt pochop-

nie używał on broni.

Obroncy adw. Deczyński i Szczech ilustrowali przebieg zajścia i wskazali, że Solarek narówni z zabitym przez siebie Karpikiem są ofiarami naloгу i domagali się złagodzenia kary.

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego 40 letni Adam Solarek uznany został winnym zabójstwa Stanisława Karpika i skazany został na 3 lata więzienia.



## Ofiary głodu

(a) Na ulicy Lutomierskiej przed posesją 101 w dniu wczorajszym popełniła zamach samobójczy 17-letnia Genowefa Kolasa bezrobotna bez stałego miejsca zamieszkania Kolasa zatrula się w celach samobójczych jodyną w większej ilości, a gdy ją zaleziono dawała słabe oznaki życia.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę w stanie groźnym do szpitala w Radogoszczu. Przyczyny rozpaczliwego kroku narazie nie zołano ustalić.

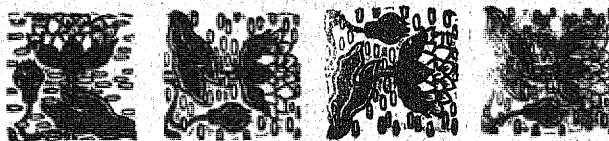
Drugi wypadek zamachu samobójczego miał miejsce na ulicy Sowiej 6. W mieszkaniu własnym zatrul się mieszaniną sublimatu i spirytusu skażonego 34-letni bezrobotny Jan Pasturaj.

Desperatowi udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz pogotowia poczem przewiózł go w stanie osłabionym do szpitala

W mieszkaniu własnym przy ulicy Kaliskiej 16 usiłował pozbawić się życia przez powieszenie na futrynie okna 34-letni Natkowski Bolesław.

Natkowski pozostając bez pracy popadł w przygnębienie i pod wpływem rozstroju rozstroju nerwowego zamierzał przez powieszenie skrócić swe życie. Desperacki czyn spostrzeżono jednak w porę i odcięto niedoszłego wisielca. Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy pozostawił chorego na miejscu.

W bramie domu przy ulicy Sienkiewicza 2 zamierzała pozbawić się życia przez zatrucie jodyną 27-letnia Sura Grynsztajl służąca zamieszkała przy ulicy Kamiennej 6. Powodem zamachu był zawód miłosny Desperatkę w stanie osłabionym przewieziono do szpitala w Radogoszczu.



## Humor

SWIADECTWO LEKARSKIE

Pewien bandyta skazany na powieszenie zachorował na tyfus. Zawieziono go do szpitala, wyleczono, potem lekarz dał mu następujące zaświadczenie:

„Pacjent jest już zupełnie wyleczony i bez żadnej szkody dla zdrowia może być powieszony”.

I-sza RATA.

Zagubiłem wczoraj na ulicy banknot stu złotych. Czy nie oddano go tutaj?

Nie, wczoraj oddano tylko dziesięciotówkę!

No to niech mi ją pan narazie da jako pierwszą ratę!

# Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj jutro i pojutrze wiecz. frapująca świetnie wystawiona łącząca w sobie sentyment z sensacyjną fabułą sztuka A. Madisa R. Boocarda „X 33”

TEATR KAMERALNY

Występy niezrównanej Stefani Jarkowskiej związanej z repertuarem scen warszawskich dobiegają końca, Popularna artystka kreować będzie popisową rolę w wesołej komedji Mary Lucy „Dziewczyna i hipopotami” jeszcze tylko dziś i przez kilka następnych wieczorów.

W sobotę i niedzielę o 5-ej popołudniu przewyborne „Kłopoty Bourachona” z Michałem Zniczem.



## POTRZEBNI

### 2 zecerzy peczni

Wiadomość w adm. „Prądu”,



## Wypadek w czasie spinania wagonów

(a) W dniu wczorajszym na stacji w Koluszkach zdarzył się nieszczęśliwy wypadek w czasie spinania wagonów, ofiarą którego padł spinacz Władysław Sobierajski za mieszkały w Koluszkach.

Sobierajski w czasie spinania wagonów w pewnym momencie potknął się i upadł pod koła wagonu wskutek czego doznał złamania nogi okaleczenia głowy oraz ciała.

Rannego wydobyto w stanie ciężkim z pod kół wagonu i najbliższym pociągiem przewieziono do stacji Łódź-Fabryczna skąd następnie karetką pogotowia przewieziono go do szpitala okręgowego.

## Przygnieciony

### parkanem

a) Szalejący wichur w dniu wczorajszym dokonał szkody nie tylko na polach lecz i wśródmieściu przewracając parkany szczególnie osłabione gniciem.

Na ulicy kwerowej w dniu wczorajszym o godz. 6 m 50 rano zdążający po pracy do domu piekarz 48 letni Wolf Wegman zamieszkały przy ulicy Aleksandryjskiej 27 nieoczekiwanie został przygnieciony przewróconym przez wichur parkanem i doznał okaleczenia ciała i złamania kilku żeber.

Na miejsce wypadku pośpieszyli przechodnie którzy wydobyli rannego z pod „parkany” i wezwali pogotowie ratunkowe.

Lekarz po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego Wegmana do szpitala św. Józefa w stanie groźnym.

W RESTAURACJI.

— Kelner! dlaczego przyniósł pan najpierw rybę, a potem zupę?

— W pańskim własnym interesie ta ryba powinna być jak najprędzej zjedzona.

# Zakończenie sensacyjnego procesu w Moskwie

## Stern i Wasiljew skazani na śmierć

Moskwa, 6. 4.

O godz. 5. 45 według czasu moskiewskiego, Trybunał wydał wyrok, skazujący obu oskarżonych Sterna i Wasiljewa na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Oskarżeni wyrok przyjęli spokojnie.

W motywach wyroku powiedziane jest m. in., że oskarżeni działali z ramienia organizacji kontrrewolucyjnej, utworzonej w roku 1928 przez obywatela polskiego Wsiewołoda Lubarskiego, który przybył do Moskwy rzekomo w charakterze kurjera dyplomatycznego.

x x x

Moskwa, 6. 4.

Drugi dzień procesu o zamach na radcę von Twardowsky'ego rozpoczął się od zeznań profesora szkoły przemysłowej Deichmana, który wykazał antysowieckie nastroje w szkole, w której kształcił się Wasiljew.

Następny świadek Pomielow, kolega szkolny Wasiljewa, oskarża obu swoich poprzedników dr. Archangielskiego i docenta Deichmana o współuczestnictwo w antysowieckiej działalności.

Pomielow wykazuje, że w r. 1927, po zabójstwie pos. Wojkowa, rozmawiał z Wasiljewem o możliwościach wojny polsko-sowieckiej, do której mogłyby się przyłączyć państwa bałtyckie i wielkie mocarstwa europejskie.

Wojna taka — zdaniem rozmówców — mogłaby się zakończyć albo rewolucją światową, albo upadkiem regime'u sowieckiego.

Prokurator trzykrotnie nalega na oskarżonego, by wymienił państwa, które ma na myśli. Wasiljew, po dłuższym wahaniu, wyjaśnił że Pomielow za najbardziej antysowieckie koła uważa Polskę.

W tym miejscu następuje kulminacyjny punkt dzisiejszej porannej rozprawy. Komisarz Krylenko zażądał dossier sprawy rodziny Lubarskich z r. 1928 o zabójstwo wybitnego komisarza Szaposznikowa, z którego odczytuje szereg wyjątków.

Z zeznań ludzi, rozstrzelanych przed 4 lata wynika, że Leon Lubarski wykonał zamach przy pomocy przybyłego oficera Kwagi z Warszawy, brata Pomielowej. Ten ostatni miał obiecywać mu w Polsce jak najlepsze przyjęcie ze strony emigracji i polskich kół wojskowych.

Wsiewołod Lubarski miał być członkiem PPS. Po wyjeździe Wsiewołoda do Warszawy siostra jego korespondowała z nim za pośrednictwem Anny Lubarskiej.

Prokurator przerywa odczytywanie aktów i ponownie bada Wasiljewa, usiłując w sztuczny sposób wykazać łączność obecnego procesu ze sprawą Szaposznikowa.

Wasiljew w katerycznej formie stwierdza, że Wsiewołod Lubarskiego nie znał nawet z nazwiska.

Komisarz Krylenko odczytał w dalszym ciągu zeznania Lubarskiego Wsiewołoda który namawiał go do organizowania aktów terrorystycznych m. in. do zamordowania Bucharina, wreszcie Leon Lubarski otrzymał polecenie zamordowania Kalinina ale tego nie wykonał.

Świadek Demowicz kolega szkolny Wsiewołoda Lubarskiego, był w latach 1921-25 obywatelem polskim Obecnie powrócił do obywatelstwa sowieckiego.

Poznał się z Lubarską-Szelkową w r. 1928 Wsiewołod Lubarski mówił że jest urzędnikiem ministerstwa spraw zagranicznych i członkiem klubu rosyjskiego w Warszawie Przybył by zorganizować zamach bombowy na obradujący wówczas w Moskwie zjazd Kominternu i prosił Demidowicza o przepustkę na zjazd przepustki tej nie otrzymał.

Demidowicz ma w Polsce siostrę i dalszą rodzinę, którymi jednak nie koresponduje.

O godz. 15-ej ogłoszono przerwę. Rozprawę wznowiono o godz. 18-ej po siedzeniu tajnym na które zostali dopuszczeni przedstawiciele ambasady niemieckiej i poselstwa polskiego.

Jawność przywrócono o godz. 20-ej.

Stern oświadczył że dopiero po aresztowaniu dowiedział się że ma współnika Wasiljewa z którym nigdy o tem nie mówił i raz jeszcze zaznaczył że działał na własną rękę.

Stern odwołuje wszystkie zeznania wszystkie protokoły podpisane w GPU kilka krotnie podkreślając nieuropejskie metody badania których pomimo zapytania prokuratora bliżej nie precyzuje.

Kwestjonuje autentyczność swego podpisu u sędziego śledczego.

O godz. 21,30 rozpoczął mowę oskarżyciel Komisarz Krylenko.

Powtarza na wstępie znane tezy sowieckie że świat kapitalistyczny szuka wyjścia z kryzysu w nowej wojnie co zagraża pokojowej polityce sowieckiego socjalistycznego budownictwa.

Krylenko cytuje zamach na Wojkowa sprawę Trajkowicza zamach Polańskiego afera Wanicka, proces Lubarskiego i obecną sprawę.

Następnie prokurator przechodzi do roli Wsiewołoda Lubarskiego. Wychowany w Warszawie, ucieka po rewolucji do Polski uzyskuje obywatelstwo, służył w wojsku u Bałachowicza, a w r. 1928 przyjeżdża do Moskwy. Do tego czasu koresponduje nielegalnie z siostrą, która również koresponduje ze swoim pierwszym mężem, polakiem Pawłowskim.

W tym miejscu Krylenko przyznaje, że Lubarscy nie mają narodowości i kieruje nie mi jedynie nienawiść do związku sowieckiego.

Krylenko czyni wzmiankę, że świadek Demidowicz jest szwagrem Denikina.

W końcu prokurator przechodzi do konkluzji. Stern jest terotystą i zagrażał stosunkom sowiecko-niemieckim.

Losy polityki ZSRR, nie mogą zależeć od Sternów.

Prokurator żąda rozstrzelania.

Po przemówieniu prokuratora, Stern stwierdza, że adwokat Braude wcale go nie bronił, wobec czego Stern demonstracyjnie rzeka się obrońcy.



## Z Banku Przemysłowców Łódzkich

Bank Przemysłowców Łódzkich Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością, Łódź, Ewangelicka Nr. 15 zawiadamia że jutro tj. dn. 8 kwietnia 1932 r. o godz. 6 po południu odbędzie się w sali Łódzkiego Tow. Spiewaczego przy ulicy Piotrkowskiej 243. 33 Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków.

Zarząd uprasza P.P. członków o liczne przybycie na powyższe zgromadzenie.

CIOCIA.

Ciocia przyszła z wizytą, ale zastała tylko dwie małe siostrzyczki. Młodsza, trzyletnia Wandzia mówi na powitanie:

— Wiesz ciociu, ty jesteś jednak bardzo brzydka!

Ciocia zapłonila się z oburzenia. Starsza dziewczynka chce naprawić niegrzeczność swej siostrzyczki i powiada:

— Ciotuniu, nie rób sobie nic z tego; ona tylko powtarza to, co mówią inni.

# Rozmaitości

## ze świata

### Szczęśliwe życie w puszczy

Słyszysz się często, że niema już na świecie prawdziwych dzikich Indian. Jest to mniemanie słuszne, jeśli chodzi o Amerykę północną, ale puszcza południowo amerykańska dotąd jeszcze nie zdradziła białemu najeźdźcy tajemnicy swego wnętrza i nie tak łatwo ją zdobyć jak na przykład prerię.

Obecnie dokonuje się przelotów nad spornymi polaciami dziewiczego lasu, ale przeletowi daleko do pieszej wędrowki jeśli o dokładność badawczą chodzi.

Trzeba też przyznać, że samolot bynajmniej nie imponuje dotychczasowym panom puszczy.

Bomby są tam nie znane i Indianin nie tylko nie kryje się przed aeroplanem ale śmiało strzela z łuku do nisko lecącego aparatu. Niedawno przybył do Massisea w Uccyoli samolot pocztowy ze skrzydłami naszpilkowanymi strzałami Indian z Campos. Wyglądał jak poduszka od igiel.

Liczbę żyjących obecnie w Meksyku i Ameryce południowej Indian oceniają na czterdzieści milionów.

To znaczy liczbę dzikich, wolnych i nie zawisłych Indian ocenia się na tę sumę Indian ucywilizowanych jest oczywiście daleko więcej, a jeszcze więcej mieszkańców

Amerykański przemysł górniczy, który przebojem wtargnął w wyżyny niedostępne Andów zamienił nieznanymi dotychczas co to ubóstwo potomków starożytnych Inkasów w najwyczejniejszych, na europejsko amerykański ład zabiedzonych proletarijuszów. W tej strefie leżącej między prawdziwą, cywilizacją i dzwiewiczym lasem zdołał już biały człowiek-zwrowadzić wszystkie o brzydliwosci cywilizacji nie wprowadzając jej wysokich wartości. Są tu już i głodowe pałace i domy z blachy „falistej”, i epidemie i źle funkcjonujące kasy chorych które dziki uważa za potworny rodzaj wyzysku, jest też wódka, są sklepy z ahydną tandetną galanterią, wstrętne kina, są złodzieje i lichwiarze.

W Cerro Pasco o dzień marszu od dzwiczego lasu dawano w kinie „Hrabinę Małżę”.

Do tego doszłol  
W samej puszczy żyje się jeszcze zdrowo. Polowanie i rybołówstwo dostarczają pożywności, chaty są z trzciny i liści palmowych. Czystość doskonała, zdrowie i radość życia. A przytem wielka uczciwość choćby dlatego że puszcza nie zna jeszcze użytku pieniędzy.

Jak w raju — jednym słowem. A że nie ma pieniędzy nie istnieje też pojęcie pracy w naszym „białym” znaczeniu.

Pożywienie z łatwością otrzymuje Indianin od otaczającej go puszczy. Zadowolenie potrzeb pięciu zmysłów też nie może być na zwane ani pracą ani obowiązkiem. Istnieje tu poządanie zdobyczy, niema przedsiębiorców i plantatorów, niema pracy przymusowej ani pracowników.

Są tylko pogody, radość życia i wesołe spędzanie czasu.

Kłamstwa niema, bo kłamanie nie dało by żadnego efektu. Niema wyzysku bo nic nie wartę są zyski, tam gdzie nie robi się żadnych interesów i gdzie każdy ma to czego potrzebuje.

My, tu w Europie skoro chcemy komus wykazać, jak bardzo jesteśmy szczęśliwi, mu-

### Najgorsi mężowie

Jeden z wielkich dzienników londyńskich rozpiął ciekawą ankietę, na temat, jakie nadowości dają najlepszych mężów.

Według tej ankiety Anglicy są najgorszy mi na świecie.

Tak przynajmniej jednogłośnie określiły swych rodaków znane literatki angielskie Ethel Wilkinson, Mary Addington i Strom Jamenson.

Ethel Maunin dowodzi, że chyba tylko ludzie z pierwotnych szczepów mogą być gorszymi mężami, niz Anglicy. Anglik zaniedbuje żonę dla wszystkiego: dla interesu, dla sportu dla klubu, dla polityki.

Sport jest w swoim rodzaju plagą życia małżeńskiego,

Jeżeli mąż w danej chwili nie znajduje się na jakimś boisku, albo torze, jeżeli nie gra w karty w klubie, to z pewnością opowie da żonie o swych sukcesach sportowych.

O niczem innym rozmawiać nie umie. Jeżeli żona nie podziela jego upodobań i nie jest osobiście zainteresowana w żadnej dziedzinie sportu, pożycie małżeńskie staje się bardzo szybko piekłem.

Małżonkowie tracą wszelkie punkty styczności i oddalają się od siebie co raz bardziej. Wreszcie rozwód staje się nieuniknioną koniecznością.

Mary Addington i Ellen Wilkinson, twierdzą zgodnie, że Anglicy wogóle nie wiedzą, co to miłość.

Winę tego ponosi wychowanie chłopców w Angli, które stara się z każdego mężczyzny zrobić automat, poruszający się stosownie do różnych okoliczności życia w sposób zgóry umówiony.

Od dobrze wychowanego Anglika wymaga się zupełnego opanowania wszelkich żywych oznak uczucia i wybuchów serca. Dzięki temu opanowaniu temperament Anglików został doprowadzony wprost do zaniku. Małżeństwo w takich warunkach jest tylko wykalkulowany rachunek bez cienia romantyzmu.

Równie złe świadectwo, jako mężowie, otrzymali Francuzi. Jeżeli wierzyć ankiecie, to są to brutale, którzy przesładują żony swe zazdrością, zdradzając je na każdym kroku.

We Francji zresztą tego rodzaju wycieczki na zakazany teren pozamałżeńskich rozkoszy nie są brane z żadnej strony zbyt tragicznie, o ile utrzymane są pewne pozory przy-

simy wyliczać rzeczy, które posiadamy. Dzięki nie zna żądzy posiadania i szczęśliwy jest właśnie dla tego, że nie wie nic o tych rzeczach, dla których my życie marujemy.

Każdy dzień jest dlań poprostu dniem pełnym słońca — oto wszystko. A w nocy są gwiazdy, i żyje sobie te czterdzieści milionów ludzi szczęśliwie, naiwnie i wesoło.

Ale już nie długo już biali nauczyli ich dobrodziejstw cywilizacji. Poczują, aż ich siódma skóra zaboli. Taka jest bowiem misja białego człowieka,

zwoitości.

Przeważnie jednak kończy się na tem że małżeństwa francuskie żyją nie z sobą, lecz obok siebie.

Niemiec wymaga od żony, aby mu była gospodynią, kucharką, wychowawczynią jego dzieci, a czasem nawet sekretarką. Jeżeli go dzi się na spełnienie tych wszystkich funkcji, może liczyć z jego strony na lojalne postępowanie, a nawet coś w rodzaju miłości. Mąż jest w każdym razie bezapelacyjnym panem w domu i od niego zależy tu wszystko, począwszy od wychowania dzieci, do sposobu zawieszania firanek i przyrządzenia ulubionego sosu.

O żadnej „równości” między małżonkami niema mowy.

Bezsprzecznym ideałem wśród małżonków jest Amerykanin. Dzięki temu, że w Ameryce zawsze jeszcze mniej jest kobiet niż mężczyzn pleć piękna stoi wysoko w sennie i cieszy się przywilejami, jakich nie posiada w żadnym innym kraju kuli ziemskiej. Nie jest to oczywiście „równouprawienie” w ścisłym tego słowa znaczeniu, które Amerykanka wprawdzie posiada, ale z którego ani myśli korzystać.

Mężczyzna bogaty, żeniąc się obsypuje żonę zbytkiem.

Niezamożny pomaga jej rzetelnie we wszystkich pracach domowych, spełniając co cięższe roboty, jak rąbanie drzewa, przynoszenie opału z piwnicy, a nawet zmywanie podłóg.

W Ameryce, gdzie nauczycielstwo w szkołach elementarnych a nawet średnich jest niemalże monopolem kobiet, chłopcy od najpierwszego dzieciństwa wychowywani są w poszanowaniu dla płci pięknej i „słabej”. To też Amerykanin jest najczulszym i najwyrozumialszym najbardziej rycerskim mężem, najlepszym towarzyszem zabaw, najlojalniejszym partnerem w sporcie.

Mimo to amerykańskie małżeństwa są jak wiadomo, bardzo nietrwałe i Ameryka jest rajem ludzi pragnących rozwodu.



Oszczędzajcie na elektryczności!

# Druga wojna światowa

## Fatnacja publicysty amerykańskiego

Pod tym tytułem ogłosił artykuł w piśmie nowojorskim „The New Republic” znany publicysta amerykański. Bruce Bliven. Fantastyczny obraz przyszłej wojny światowej układa się pod piórem p. Bliven'a wg. pewnego szematu, w którym nietrudno wyodrębnić pierwiastki antagonizmu amerykańsko-japońskiego.

Otóż, jak chce autor, dn. 23 maja 1932 roku Liga Narodów decyduje się wreszcie na ogłoszenie bojkotu ekonomicznego Japonii. — Po długich wahaniach Stany Zjednoczone przystępują również do tej akcji i prez. Hoover wygłasza orędzie w Kongresie, w myśl którego utrzymywanie stosunków handlowych i finansowych z Japonią zostaje wzbronione. — Ogólne przeświadczenie państw bojkotujących sprowadzało się do tego, iż Japonia ugnie się pod bojkotem. Tymczasem nastąpiło coś wręcz przeciwnego. Pierwsze dni bojkotu spowodowały w Japonii panikę, która ustąpiła jednak wkrótce miejsca entuzjazmowi ogólnemu. Spostrzeżono, iż Japonia importuje tylko 25 proc. produktów spożywczych, a bez rudy i węgla z zagranicy może się obejść dzięki Mandzurji i jej kopalniom oraz hutom.

W celu obrony przed bojkotem zaprowadzono w Japonii system socjalizmu państwowego. Wszystkie źródła, środki i narzędzia produkcji zostały upaństwowione, wszystkie produkty żywnościowe i fabrykaty wydawane były odtąd na racje i na kartki.

Ponieważ bojkot, jak się okazało, nie przyniósł decydujących rezultatów, a Japończycy nie tylko opanowali całą Mandzurję i Mongolję, lecz opanowali również wybrzeża chińskie od strony Pacyfiku przeto mocarstwa Ligowe postanowiły zastosować blokadę Ja-

ponji. W tym celu zmobilizowano całą flotę wojenną Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanji. Wówczas Japonia wypowiedziała wojnę wszystkim państwom blokującym z wyjątkiem Rosji.

Na początku r. 1933 przyszło do starcia zbrojnego. Poprzedziło je zawarcie przymierza sowiecko-japońskiego, które przeformowało ostatecznie dyplomaci japońscy, posługując się w Moskwie znanym argumentem o konieczności odparcia ataku imperjalistów europejskich zawczasu.

W Niemczech, gdzie hitlerowcy doszli tymczasem do władzy, rząd skorzystał z okazji i zawarł przymierze z Rosją i Japonią w celu wzięcia odwetu na Francji. W ten sposób doszedł do skutku zdumiewający alians między komunistami rosyjskimi, militarystami japońskimi, oraz szowinistami niemieckimi.

Z drugiej strony barjery nastąpiło również wypowiedzenie wojny: Francja i jej aljanci utworzyły front przeciw Niemcom, Austrii, Węgrom, Rosji, Włochy, wbrew oczekiwaniom nie zajęły stanowiska, wyczekując, zgo dnie z swą taktyką, rozwoju wypadków. Anglicy i Amerykanie zachowali neutralność w wojnie lądowej, ograniczając się do działań wojennych przeciw Japonii.

Przebieg wojny wg. opisu Blivena, nie różni się od opisów znanych fachowców. — Miasta zostały zbombardowane i wytrute gazami, cywilów poległo znacznie więcej, niż żołnierzy. Wojna trwała siedem lat z górą i zakończyła się szeregiem rewolucyj, z których pierwsza obaliła rząd w Niemczech, później zaś przyszła kolej na Austrię, Węgry, Japonię, Italię etc. Dopiero w r. 1940 podpisano konwencję paryską o zawarcie pokoju.

## Flaga Mandżu - Go

W ciągu ostatnich lat, dwudziestu pięciu Mandzurja zmieniła już trzykrotnie swą flagę

Za panowania w Chinach dynastji mandzurskiej t. j. Daj-cinów, powiewała tam flaga w kształcie wydłużonego trójkąta z czarnym smokiem w polu złotym. Była to właściwa flaga narodowa Mandzurów którą władcy Mandzurji opanowawszy Chiny uczynili flagą cesarstwa chińskiego

Flaga ta powiewała w Chinach i Mandzurji do dnia 10 października 1911 r. gdy Chiny stały się republiką rozpoczynając epokę Ming t. j. państwa demokratycznego. Nowy rząd wprowadził nową flagę państwa. Ponieważ Chiny składały się z pięciu większych prowincji więc i nowa flaga stała się pięciobarwną. Górny jej pas czerwony oznaczał Chiny właściwe następny żółty — Mandzurję trzeci niebieski — Mongolję czwarty biały — Turkiestan, piąty czarny Tybet

Pięciobarwna ta flaga przetrwała do 1928 r. gdy w Chinach wzięła górę partja narodowa Koumindanu która zmieniła znów flagę państwową umieszczając białe słońce

na niebieskim polu co zapewne miało oznaczać symbolicznie że w Chinach nastąpią lepsze czasy u góry z lewej strony czerwonej flagi chińskiej

Rządzący wszechwładnie Mandzurją marszałek Dzan-Dzo-Lin nie chciał uznać tej nowej flagi ale po tragicznej śmierci marszałka syn jego uznając rząd nankiński wprowadził ją do Mandzurji

Obecnie jednak gdy Mandzurja oderwała się zupełnie od Chin i utworzyła państwo odrębne rozpoczynając nową epokę historyczną ochrzczonej nazwą Da-tun t. j. wielkiego połączenia i ta trzecia flaga poszła już w kąta a miejsce jej zabiera nowa która przedstawia się ma jak następuje. Na złotym polu z lewej strony u góry znajdują się cztery pasy barwne mające oznaczać główne narodowości osiadłe na terytorjum Mandżu-Go mianowicie czerwony — Chińczyków błękitny — Mongołów biały — Japończyków a czarny — Koreańczyków. Złota zaś barwa tła ma oznaczać Mandzurów przygarniających do siebie narodowości powyższe

## Znów zwłoki - które zjadły obiad

Amerykańskie gazety obszernie piszą o pogrzebie i testamencie bogatego przemysłowca z San Francisco, Edwarda Macphersona. Pogrzeb jego był najdziwniejszym pogrzebem jaki zna Ameryka, kraj dziwnych pomysłów.

Macpherson, który był współwłaścicielem wielkiej fabryki konserw i człowiekiem o dużej fortunie, odznaczał się za życia rozmaitymi dziwactwami.

Sześć lat temu zdarzył się w rodzinie

Macphersona wypadek, który wywarł na nim olbrzymie wrażenie i wpłynął na jego dalsze postępowanie. Kuzyn Macphersona, zajęty jako inżynier w jednej z fabryk, został rażony elektrycznym prądem i padł bez zmysłów. Próby przyprowadzenia go do życia spełzły na niczem. Po dwu godzinnych wysiłkach lekarz oświadczył, że śmierci nie da się już odwrócić. Przewieziono zwłoki do domu wystawiono je na marach, a po dwu dniach miało je pogrzebać

## Potworna matka.

W Gliwicach na Śląsku niemieckim wykryto potworną zbrodnię. Włową nazwiskiem Berta Haupt ugotowała w garnku dwoje swych dzieci dwuletniego chłopca i jedną roczną dziewczynkę poczem spaliła je w piecu

Zbrodnię wykryli sąsiedzi którzy zwrócili uwagę na niezwykle swąd wydobywający się z mieszkania Hauptowej. Gdy zwrócili się do niej z zapytaniem co to znaczy odrzekła że piecze mięso które miała przygotowane na święta lecz przedtem nie zdążyła zamarynować

Ponieważ w przeddzień zbrodni zauważono zniknięcie obojga dzieci sąsiadki dały znać policji która wkroczyła do mieszkania wdowy. Podczas oględzin pieca znaleziono zwęglone kości dziecięce

Upiorną zbrodniarkę aresztowano. Podczas przeprowadzania Hauptowej do więzienia na ulicy utworzyło się zbiegowisko. Tłum usiłował zlinczować wyrodną matkę a wobec broniącej jej policji przyjął tak groźną postawę iż musiano się uciec do pałek gumowych

Berta Haupt przyznała się do winy i złożyła szczegółowe zeznania. Jak się okazało ugotowała początkowo synka a następnie wrzuciła do ukropu córeczkę

Zwłoki zamierzała zakopać w ziemi lecz zlekła się iż mord może być wykryty wobec czego rozpałała piec kuchenny i wrzuciła do paleniska trupy swych dzieci

W Gliwicach panuje wielkie wzburzenie. Przed aresztem policyjnym, gdzie zamknięto Bertę Hauptową, w dalszym ciągu gromadzą się tysięczne tłumy

Na parę godzin przed pogrzebem „zwłoki” powstały, przeszły do jadalni, zasiadły do stołu i poczęły z apetytem zjadać.

Macpherson, który właśnie znajdował się w mieszkaniu swego kuzyna w dniu zamierzonego pogrzebu, był świadkiem tego... zmartwychwstania. Wypadek ten zrobił na nim tak olbrzymie wrażenie, iż doznał wstrząsu nerwowego i musiał się przez kilka miesięcy leczyć. Ale nawet po wyleczeniu się z choroby by nerwów stał się już innym człowiekiem.

Całą jego duszę przepełniała obawa przed pozorną śmiercią. Począł studiować od powiednią literaturę medyczną a studjowanie wypadków ludzki, pogrzebanych w letargu jeszcze bardziej powiększyło jego hipochondrię. W szczególności obawiał się w paniczny sposób porażenia prądem elektrycznym ponieważ czytał, że w takich wypadkach bardzo trudno rozpoznać śmierć prawdziwą od pozornej

Przeniósł się więc z domu, który zamieszkiwał dotychczas do willi, skąd elektryczność i wszystkie przewody elektryczne zostały usunięte. Nie nosił ani telefonu ani elektrycznego oświetlenia, nie cierpiał nawet dzwonekóelektrycznych tak że musiano je zastąpić mechanicznymi.

Oświetlał willę naftą.

Już wówczas złożył u notariusza testament gdzie dokładnie wyszczególnił, w jaki sposób ma się odbyć jego pogrzeb.

Do trumny miało być włożone urządzenie sygnałowe, któreby mu umożliwiło alarm z chwilą gdyby się obudził z letargu. Następnie do trumny miały być włączone aparaty z tlenem, ażeby mógł oddychać w trumnie przynajmniej przez trzy dni — oczywiście na wypadek, gdyby zaczął oddychać. Wreszcie przez trzy dni dwóch jego służących musiało dzień i noc trzymać straż przy grobie. Ażeby owych służących zachęcić do czuwania wyznaczył on nagrodę w wysokości 5000 dol. dla tego z nich, który będzie obecny właśnie przy grobie w chwili gdy nieboszczyk się obudzi

Większą część majątku zapisał swemu kuzynowi, owemu inżynierowi pozornie zabitemu przez prąd elektryczny. Inni krewni nie dostali



# Widowiska

## TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Walka  
TEATR KAMERALNY — Kłopoty Baurachena

## KINA

MOMUS — Jazda naprzód  
CASINO — Wolne dusze  
CAPITOL: — Noc w raju  
APOLLO — I Faworyta mahar II Nieposkr.  
CORSO: I Powrót II Parada miłości  
CZARY — Pat i Patachon Nadprogram Kohn i Kelly  
GRAND-KINO — Shanghai Express

LUNA — Kobieta szpieg  
LUDOWY — Uśmiech losu  
ODEON — Krwawe perły  
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Ulubienica przedmieścia dla młodzieży:  
PALACE — Purpurowa gondola  
MIMOZA — Klątwa rodu Mandarynów  
RAKIETA: — Jaki pa a taki syn  
PRZEDWIOSNIE — Madame szatan  
RESURSA — Bunt młodości  
SPLENDID: — W każdym por cie dziewezyna  
ZACHĘTA — Marokko  
WODEWIL — Krwawe perły

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

## GIEŁDA.

WARSZAWA, 6 kwietnia 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,90,

Dewizy: Gdańsk 174,35  
Belgia 124,85  
Holandia 361,00  
Londyn 33,75  
Nowy Jork 8,909  
Paryż 35,17  
Praga 26,42  
Szwajcaria 173,20  
Włochy 46,15  
Czerwoniec 4,40

Obroty małe tendencja niejednolita  
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — 8,89,5 — Rubel zło-  
ty 4,89, — W obrotach prywatnych: rubel  
srebrny 1,55, 100 kopiejek bilonu srebrnego  
0,69 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban-  
kowych 211,90 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 57,50  
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 97,00  
4 proc. poz. inwestycyjna 89,75  
5 proc. poz. konwersyjna 39,25  
6 proc. poz. dolarowa 60,25  
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00  
10 proc. poz. kolejowa 101,00 (w proc.)  
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna 33,00  
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00  
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25

## Przez radio

Łódź, 7 kwietnia 1932 r.

11,45 Codzienny Przegląd Prasy  
11,58 Sygnał czasu  
12,10 Poranek z płyt  
14,00 Przerwa  
15,25 Odczyt dla maturz.  
15,45 Komunikat dla żegluga i ryb.  
15,50 Progr. dla dzieci  
16,40 Płyty  
17,10 Odczyt p. t. Wawel odnowiony  
17,35 Koncert solistów  
18,50 Rozmaitości  
19,15 Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.  
19,45 Prasowy Dziennik Radiowy  
20,00 Feljeton  
21,45 Słuchowisko  
21,55 Kwintet fortepjanowy  
22,20 Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow.  
23,00 Spacer detektorowy po Europie

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83,25  
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25  
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (w pt  
proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00  
proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25  
7 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75  
8 proc. L. Z. m. Warszawy 62,85  
8 proc. L. Z. m. Łodzi 61,50  
10 proc. m. Radomia 63,00  
8 proc. L. Z. Kielc 53,00  
8 proc. m. Piotrkowa 55,00  
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 41,25

Akcje:

Bank Polski 84,50  
Ostrowiec 30,50  
Spiess 38,00  
Lilpop 15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych  
przeważnie niejednolita dla listów zastawnych  
mocniejsza



## RADJO bez ANTENY!

Kto chciałby wypróbować u siebie w domu jak  
wydajnie pracuje nowy przenośny od-  
biornik C. W. L. bez anteny niech się zgłosz  
Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro

Cena aparatu 19,00 zł.  
Próba nie obowiązuje do kupna

## Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej  
można ilości  
w Spółce Szewców  
PIOTRKOWSKA 79, — Al. KOŚCIUSZKI 22  
Telefon 158-38  
poczalność: detaliczna s przedz zelówek trwlych na wodę

## Dr. Reicher

Choroby skórne, weneryczne  
i moczopłciowe.  
Południowa 28, tel. 201-93  
przyjmuje od 8 — 11 rano  
od 5 — 8 wiecz. w nie-  
dziele i święta od 9 — 11

## Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11  
Telefon 137-43  
Choroby skórne wenerycz-  
ne i moczopłciowe  
godz. przyjęć: 9,30 — 11 rano  
— 7,30 po poł.

## PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA

istn. od roku 1886  
**ST. LEWINSKA**  
Łódź, ul. Nawrot 38-a.

Wyrabia Pasy na największe i zastarza-  
łe przepukliny brzucha, pępka pachwi-  
ny u mężczyzn, kobiet i dzieci. Pasy  
brzuszne pooperacyjne, przeciw obwi-  
słości — obniżeniu żąłdka na czas  
ciąży i po ciąży specjalne z patentowa-  
nego bandaża „ELASTA” wg wyma-  
gań figury. Prostotrzymacze gorsety  
a la „HESSINGA” i inne. — Wkładki  
sprężynowe na płaskie stopy. Suspen-  
sja. — Bandaż „Elasta” pat. przeciw  
żylakom, gruczołom dla zreformowa-  
nia i uszczuplenia zgrubiałej nogi.



## Czy choroby płucne są uleczalne?

Chyby astmie katary szczytów płuc, chronicznym kaszlu, lefgmie, dłu-  
gotrwalemu zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyż-  
szym tytułem. Autor p. Dr. Guttmann, b. naczelnym lekarz Finsenowa-  
kiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny dro-  
gi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzy-  
muje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać  
pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do:  
Puhlmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.

KINO DOKOZWIĘWE

## RAKIETA

WENKIEWICZA 40. Telefon 141-22.

Dziś i dni następnych!

## „Jaki papa — taki syn”

Adolf MENJOU, Alice COUEGA, Roger TREVILLE i Charles COGCIÉ.

Początek seansów codziennie o godzinie 4-ej po południu, w soboty o godz. 2-ej w niedz. i święta o g. 12.  
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy!

Dziś i dni następnych!

# KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS!

Dziś superfilm wytwórni Fox-Film pt.

DZIS!

## „BUNT MŁODOŚCI“

Który jest szczytem doskonałości pod względem tematu, obsady i wystawy. — W rolach głównych:

Anna Harding, Corad Nagel i Clive Brook.

Następny progr „MANON LESCAUT“ Następny progr,

## Orkiestra pod dyrekcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15 W niedziele i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.

Zarząd firmy **Bolesław Kotkowski i S-ka** Zakłady Graficzne, Spółka Akcyjna. w Łodzi, podaje niniejszem do wiadomości akcjonariuszów, że stosownie do art. 56 i 57 prawa o spółkach akcyjnych — w sobotę dnia 30 kwietnia 1932 r. o godzinie 5-ej po południu w lokalu Spółki w Łodzi, przy ulicy Juliusza 18 odbędzie się

### Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów,

z następującym porządkiem dziennym:

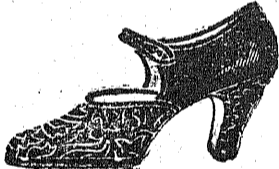
- 1) Sprawozdanie Zarządu i zatwierdzenie bilansu oraz Rachunku Strat i zysków za 1931 r.
- 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie Zarządowi absolutorjum
- 3) Podział zysków za 1931 r.
- 4) Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej
- 5) Wnioski.

Akcyonariusze pragnący wziąć udział w Zgromadzeniu winni w myśl art. 59 prawa o spółkach akcyjnych przedstawić swoje akcje do Zarządu na 7 dni przed Zebraniem t. j. do dnia 23 kwietnia 1932 r.

## UWAGA!!!

Niniejszym mam zaszczyt podać Szan. Publiczności

**MÓJ CENNIK  
NA SEZON WIOSENNY  
1932 ROK**



Obuwie damskie zł. 15, 20, 25.  
„ męskie „ 25, 30.

Obuwie uczniowskie i dziecięce podług rozmiarów  
**Ceny BARDZO przystępne**

Obuwie luksusowe także po cenach najniższych.  
Wielki wybór domowych pantofli  
bajecznie niskie ceny.

# ALFRED HEINE

P O M O R S K A 2 4.

## Nasiona

dla wszystkich, narzędzia preparaty chemiczne dla celów ogrodniczych oraz przy rzadypszechelarskie, polecają

**S K Ł A D Y  
L. JASINSKIEGO**

prowadzone od 1870 roku  
w Łodzi, ul. Andrzeja 10  
telefon 103-56  
w Łęczycy, Poznańska 30, telefon 125.  
Cenniki bezpłatnie.

### Różne

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasabia do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów, w zakresie matematycznym, do szkół katedr i zawodowych. Kurs klasy 4 miesiące. 6-go Sierpnia 14 prawa oficyna, parter, drugie wejście z podwórza.

DOZORCA z dobremi świadectwami poszukuje miejsca. Oferty w administracji „Prądu“ pod „Dozorca“

Biżuterja, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa“ Piotrkowska 123. w podwórzu.

A MEBLE, sypialnie, brzoza jesion węgierski róża, orzech dąb garderoby szafy łóżka kredensy, pokoje stołowe Sprzedaje tanio na raty Stolarska K. Galara, Warszawska 16 tel. 1231-80

GLUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Za dajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki.

## Spółdzielczy Bank Przemysłowców Łódzkich

z ograniczoną odpowiedzialnością

### W ŁODZI

Rok założ. 1881 ŁÓDŹ, EWANGELICKA Nr. 15. Rok założ. 1881

zawiadamia niniejszem, że w dniu 8 kwietnia 1932 roku o godz. 6-ej po poł. odbędzie się w sali Łódzkiego Towarzystwa Śpiewaczego przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 243

### 33 Zwyczajne WALNE ZGROMADZENIE

członków Banku z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie za rok 1931:
  - a) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
  - b) udzielenie pokwitowania Radzie Nadzorczej i Zarządowi
  - c) podział czystego zysku
  - d) przelanie do kapitału zasobowego nadpłat i zwrotów, przypadających na mieczłotków.
2. Zatwierdzenie budżetu na rok 1932
3. Uzupełnienie statutu — §§ 5, 12 i 36.
4. Zatwierdzenie kupna nieruchomości Nr. hip. 2557.
5. Wybory:
  - a) dwóch członków Rady Nadzorczej
  - b) jednego członka Zarządu
  - c) sześciu członków Komisji Rewizyjnej
6. Wnioski członków.

Uprasza się wszystkich członków o liczne i punktualne przybycie, aby znaczne koszty, związane ze zwołaniem drugiego zebrania, mogły być zaoszczędzone.

Spółdzielczy  
**BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH**  
z ograniczoną odpowiedzialnością  
W ŁÓDZI.

ZARZĄD.

## HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik

SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

# „ZŁOTA MUCHA“ - „TSE-TSE“

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)

ROZCZNA (zł. 8 —),

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.